

Lesław BOROWSKI

### Duchowa postać swamiego Muktanandy w oczach własnego aśramu

The Spiritual Personality of Swami Muktananda in the Eyes of His Own Ashram

Swami Muktanada stał się w Indiach i poza nimi kimś. Jest postacią, której oddaje się nabożną cześć w społeczności Siddha Jogi już od lat (nawet po śmierci swamiego). Był i jest guru dla wielu; aśramy jego zwolenników znaleźć można w Azji, Ameryce, Afryce i Europie (także w Polsce są ośrodki Siddha Jogi). Pod jego przywództwem prąd duchowości Siddha Jogi rozlał się szeroko poza Indie. O wielkości swamiego można mówić nie tylko za względu na trwałość i rozległość jego wpływów, lecz i dla ich głębokości: różni ludzie przypisują jego działaniu zasadnicze zmiany w swym życiu i głębiej przeżyć doznawanych w jego obecności.<sup>1</sup>

Takie zewnętrzne spojrzenie na Muktanandę przez skutki jego działalności można uzupełnić sięgnięciem głębiej, do myśli tego nauczyciela i wychowawcy. Wydał on kilkanaście książek mówiących o doskonaleniu się duchowym oraz kilka zbiorów mowy wiązanej i porzekadeł.<sup>2</sup> Można sięgnąć po nie. Jednakże, jak zaznacza B. R. Nanda: „U Baby [tj. Muktanandy — L. B.] religia jest sprawą raczej przykładu niż objaśnienia, raczej doświadczenia niż wiedzy, raczej bycia niż posiadania wiedzy”.<sup>3</sup> Dlatego wypowiedzi Muktanandy dopełniać winna jego obecność, a w jej zastępstwie obecność choćby wizerunku swamiego (na ogół jego książki są weń zaopatrzone, a także — mieszkania jego wyznawców) i opis zachowania oraz przeżyć guru.

Wydaje się, iż przede wszystkim znamieny jest zarys postaci Muktanandy jako dojrzałego mędrca, stojącego wysoko ponad poziomem przeciętnego człowieka. Ludzie zwykli określać i zapamiętywać kogoś mając na względzie stanowisko, jakie zajął on będąc u szczytu swoich osiągnięć. Pamięta się kogoś jako władcę, innego — jako przywódcę powstania,

<sup>1</sup> Zob. np. Swami Muktananda: *Chitshakti Vilas. The Play of Consciousness*, Ganeshpuri 1972 (dalej oznacz. CV), s. 245—262, gdzie wypowiadają się uczniowie Muktanandy.

<sup>2</sup> W języku polskim mamy jego utwór *Bóg jest z tobą* w „Literaturze na Świecie” ze stycznia 1987 r. oraz — nie wydane, lecz przetłumaczone: CV i różne wypowiedzi Muktanandy.

<sup>3</sup> Zob. Swami Prajnananda: *A Search for the Self. The Story of Swami Muktananda*, Ganeshpuri 1981, s. 3. (Dalej oznacz. SS).

odkrywcę, wynalazcę itp., a przecież nie byli oni nimi zawsze. Ich droga do osiągnięć trwała dziesiątki lat. Zanim ktoś stał się kimś, zazwyczaj długo się nim stawał. (Więc może i przy ocenie ludzi należałoby widzieć nie tylko czyjeś szczytowe osiągnięcia, lecz i całą drogę do nich, przezwyciężanie przeszkód, dobór środków działania. Przeciwnieństwem tego poglądu jest stanowisko wynoszące ponad inne ostatnie chwile życia człowieka, który w nich ostatecznie opowiedzieć się może za lub przeciw w odniesieniu do rzeczy najwięcej znaczących; może zająć najwłaściwszą, ocalającą go postawę. Myśli takie występują np. w katolicyzmie i *Tybetańskiej księdze umarłych*). Toteż bycie kimś może znaczyć bycie osobą o określonej drodze życiowej i przez tę drogę określoną. Droga swamiego Muktanandy nie była postacią ani krótką.

Jedną z uczennic Muktanandy, Amma, czyli swami Prajnananda, podjęła się opisu jego życia.<sup>4</sup> Sama wprawdzie nie podaje, czemu ma ten opis służyć, lecz w przedmowie doń B. R. Nanda stwierdza: „Dla tych, którzy szukają »pokoju ponad zrozumienie« (*the peace that passeth understanding*) ta mała książka będzie ciekawa i inspirująca. Droga, którą przeszedł podmiot tego biograficznego szkicu, była długa i ciężka, lecz jest łatwiejsza dla tych, którzy za nim idą. Jego drzwi są otwarte dla wszystkich, bez względu na rasę, religię, sektę, kastę, wykształcenie czy okres życia”.<sup>5</sup>

Książki czytuje się, by nie być, by oderwać się od własnego życia i jakby żyć cudzym. Ale można czytać i po to, by żyć; by mianowicie żyć lepiej, piękniej, prawdziwiej. Chociaż te dwa zamierzenia czytelnika nie zawsze wykluczają się, to jednak B. R. Nanda przykłada większy nacisk do zadania, by czerpać z życia Muktanandy natchnienie dla życia własnego. Niezbyt jasne jest, jak to czynić w szczegółach; co można i należy przejąć z postępowania Muktanandy, a co — pominąć. (Chyba z tego względu zarys życia swamiego uzupełnia Prajnananda opisem aśramu w Ganeshpuri, położonego 88 km na północ od bombajskiego dworca kolejowego Churchgate, jego zasad i sposobu życia w nim). Ułatwić ten wybór może przeczytanie książek bardziej bezpośrednio pouczających, ale, z drugiej strony, „przykłady z życia” bliżej określają ogólne zalecenia.

Wobec powyższego nasunąć się mogą pytania dotyczące wiarygodności opisów Muktanandy, pochodzących od niego samego lub od Prajnanandy (czy innych jeszcze uczniów). Zagadnienie jest dość trudne, ponieważ niezależnych od aśramu źródeł pisanych i badań odnoszących się do wskazanego zagadnienia nie ma. Jednakże nawet opisy pochodzące z aśramu nie są zupełnie dowolne, a ich czytelnik może je wnikliwie oceniać, wyróżniając zdania bardziej i mniej wiarygodne. Można na przykład śmiało założyć, że Prajnananda lepiej znała dzieje Muktanandy od chwili, gdy zjawił się on w aśramie Nityanandy, by zostać uczniem, sama bowiem przebywała wówczas jako uczennica w tym aśramie, gdzie pozostała aż do śmierci Nityanandy, by później z kolei zostać niemal nieodłączną towarzyszką Muktanandy. Wcześniejszy okres żywota Muktanandy był jej znany częściowo z opowiadań jego samego, a częściowo z przekazu dawniejszych zwolenników Muktanandy, którzy pojawiali się w Ganeshpuri. Dzieciństwo w domu rodzinnym zostało zarysowane bardzo pobieżnie, późniejsze

<sup>4</sup> Zob. SS.

<sup>5</sup> *Ibid.*, s. 6.

czasy dokładniej. Należy liczyć się z tym, że pewne szczegóły mogące rzucić cień na postać Muktanandy zostały opuszczone, ale z kolei trudno wątpić w prawdziwość tych wypowiedzi, które jednak takie szczegóły ujawniają. Dodać należy, że Prajnananda powstrzymuje się od bezpośredniego wyrażania ocen; pisze raczej o wydarzeniach i przeżyciach Muktanandy. Nie widać szczególnych powodów dla przeinaczania zasadniczych rysów dziejów Muktanandy; zwykle czyni się zarzuty przy uwzględnieniu szczegółów czyjegoś postępowania, gdyż te mogą świadczyć o myślach i zamiarach sprawcy czynu, a te zamiary właśnie przyjęło się uznawać za rozstrzygające przy ocenie człowieka. Pewną przeszkodę w przekłamaniu opisu (zwłaszcza końcowego okresu) życia Muktanandy stanowić może społeczność aśramu, wobec której trudno swobodnie kłamać. Można przypuszczać, że odstępstwa od prawdy w przedstawianym wizerunku Muktanandy zachodzą głównie za sprawą ominięcia niewygodnych szczegółów.

Ciekawsze niż sprawy prawdziwości życiorysu są raczej zagadnienia jego wymowy (niezależnie od prawdziwości). W jego przedstawieniu znajduje wyraz sposób myślenia o ludzkim życiu, który aśram (a więc i Muktananda) chciałby szerzyć. Z pewnością nie zapomina się o czytelniku a zarazem możliwym lub rzeczywistym wyznawcy Siddha Jogi, gdy opisuje się Muktanandy poszukiwania wiedzy duchowej i guru oraz jego postawę wobec Nityanandy jako znalezionego już guru. Ten pouczający wydzźwięk życiorysu, to, o czym i jak się poucza, stanowić może wskazówkę w poznaniu, jak aśram i Muktananda myślą oraz czym są.

Prajnananda dzieli swój opis dziejów Muktanandy na dwie części: „sadhaka, poszukujący” oraz „siddha, mistrz”. Bardziej szczegółowo, choć też niedokładnie i hasłowo, można by życie Muktanandy podzielić na następujące okresy:

- 1908—1923, życie w domu rodzinnym;
- 1923—1947, pobyt w aśramie Siddharuddhy i podróże po Indiach;
- 1947—1961, życie w pobliżu guru Nityanandy;
- 1961—1982, prowadzenie aśramu.

Późniejszy swami Muktananda urodził się 16 V 1908 r. w pobliżu Mangalore (w stanie Karnataka) w rodzinie bogatego właściciela ziemskiego (którego nazwiska ani warny nie podaje się). Zaznaczono <sup>6</sup>, że narodziny nastąpiły w czasie pełni księżyca, w kolejną rocznicę urodzin Buddy, a poprzedziła je przepowiednia o tym, że narodzi się syn, dana przyszłej matce wraz z zaleceniem mantry „om namah śivāya” (om pokłon Śiwie) przez przechodzącego obok sadhu. W dzieciństwie Krishna (takie było imię Muktanandy) był dobrze zbudowanym, wesołym, zmyślnym, samodzielnym, ale i psotnym chłopcem. (Opis ten bardzo przypomina boskiego imiennika Krishny w okresie młodości. Czy przypadkowo?) Lubił przewodzić, lecz nie miał bliższych przyjaciół. Nie pociągała go słowna nauka, lecz raczej — doświadczenie tego, o czym słyszał, a czego jeszcze nie zaznał, szczególnie — dalekie podróże. Wyobraźnię chłopca pobudzały odczytywane przez ojca o zmierzchu wyimki z *Ramajany* i *Mahabharaty*, jak też odświeżające widowiska o pradawnych czasach. Krishna podziwiał mędrców i joginów mających władzę nawet nad władcami. W wieku 15 lat spotkał Nityanandę, swego przyszłego guru, który przytulił go, pogładził po po-

<sup>6</sup> *Ibid.*, s. 9.

liczku i spojrzął tak, iż tego spojrzenia Muktananda nigdy nie zapomniał. Po tym spotkaniu Krishny niechęć do nauki wzrosła i po sześciu (dopiero) miesiącach wymknął się z domu z zamiarem zostania sadhu.

Najpierw dotarł do Majsuru, a potem do Hubli, gdzie w aśramie swamiego Siddharuddhy uczył się sanskrytu oraz początków wedanty i jogi. Tam też został sannjasinem jako swami Muktananda. (Mimo że pobyt u Siddharuddhy trwał około 6 lat, właśnie tak pobieżnie ten okres życia opisano).

W roku 1929, wkrótce po mahasamadhi (śmierci cielesnej tzw. „grube-go” ciała) swamiego Siddharuddhy, opuścił ów aśram, by przez pewien czas poznawać pisma święte i pracować w aśramie jednego z uczniów Siddharuddhy. Później przebywał w aśramie swamiego Shivanandy w Devangere oraz w aśramie nauczycieli siwaickich (Shaiva Acharyas) w Varanasi, gdzie poznawał siwaizm. Krążył po Maharasztrze w okolicy Aurangabadu ucząc się zwrotek świętych śpiewaków tego stanu. Nauczył się 84 asan hatha-jogi, poznał lecznictwo ajurwedy, nabył umiejętność przyrządzania potraw. A ponieważ w swych przeważnie pieszych podróżach nikogo nie prosił o pożywienie czy schronienie, zdarzało mu się głodować. Kiedyś z głodu jadł płukane przez płótno błoto, innym razem, w Varanasi — żywność poświęconą Gangesowi. Prawie nagi, mężnie znosił upał, chłód i deszcz. Pił wodę ze strumieni; wynikiem takiego życia była zimnica i powracająca biegunka.<sup>7</sup>

Miejscem, do którego najczęściej powracał, stała się Yeola koło Nasiku. W ciągu kilku lat zyskał tam sporą grupę wyznawców, której członkowie nawet uczestniczyli z nim w pątnictwie do Rameshwaram (na południu Indii) i Badrinath (u źródeł Gangesu). W Kokamthan (koło Kopargaon) urządzono mu trzy pomieszczenia (*rooms*) na brzegu Godaavri. W tym i innych miejscach Maharasztry urządzał „nama saptahs”, czyli wyśpiwywanie przez siedem dni imienia Boga zakończone ucztą. W okolicy Yeoli wzniesiono Muktanandzie chatę, w której najczęściej oddawał się ćwiczeniom duchowym i umartwianiu. Z miejsc, w których się zadowił, wyruszał w podróże po Indiach. Był wtedy świadkiem niezwykłych, cudownych wydarzeń i działania nadzwyczajnych mocy indyjskich joginów. (Ich opisy w sprawozdaniu Prajnanandy są dość obszerne). Dwaj z nich byli Muktanandzie szczególnie bliscy. Oba przebywali w Maharasztrze, niedaleko od miejsca jego pobytu. Jeden z nich przepowiedział mu wielką sławę, drugi stwierdził, że swami nie jest już sannjasinem, lecz jest maharadzem lub maharadžą. (Można się zastanawiać, czy należy wprowadzać do języka polskiego nowe słowo „maharadž”, gdy istnieje już w nim słowo „maharadża”, a oba te słowa byłyby przekładem wieloznacznego rzeczownika w języku hindi, który można zapisać jako „mahārāj” i odczytać jako „maharadž”. Wprowadziłoby się tym samym znakowe odróżnienie, którego brak w hindii, pomiędzy znaczeniem „władcy” a znaczeniem „uduchowionego jogina”. Chociaż wyjaśnia się, że w odniesieniu do Muktanandy słowo to znaczyć miało „radżajogina”, to jednak zdaje się ono wskazywać i na pewną „władczość”, bowiem ten, kto tak określił Muktanandę, zarazem zaznaczył, że od tej pory były sannjasin nie będzie już niczego potrzebować, a przeciwnie — będzie udzielać swych łask.<sup>8</sup> Nie bez związku

<sup>7</sup> *Ibid.*, s. 15.

<sup>8</sup> *Ibid.*, s. 25.

wyduje się też późniejsza wizja jednego ze zwolenników Muktanandy, w której Muktananda miał się ujawnić w swym poprzednim wcieleniu jako władca z Maharasztry). Obaj przepowiadali mu świetlaną przyszłość w Ganeshpuri, gdzie przebywał Nityananda. Więcej nie pisze się o pobudkach, które mogły skłonić Muktanandę do ponownego spotkania Nityanandy. Czy to wyraźne wskazania przyjaznych joginów, czy tęsknota lub ciekawość Muktanandy, czy też jeszcze coś innego miało rozstrzygające znaczenie — nie wiadomo.

W większym stopniu można się domyślać powodów, które zatrzymały Muktanandę przy Nityanandzie. Domyśły te umożliwia książka Muktanandy *Bhagawan Nityananda. His Life and Mission*. Można z niej dowiedzieć się o sposobie odnoszenia się Muktanandy do swego guru, ale i zaczerpnąć zasadniczych wiadomości o Nityanandzie (rzecz jasna — ostrożnie i z wyczuciem). Oto garść takich wiadomości. Nityananda, określany jako „Bhagawan” (boski święty) i „Avadhoot” (to angielski sposób zapisu „avadhut”, słowa w hindii znaczącego nadzwyczajnego sannjasina zachowującego się w niezwykły sposób), „ujawnił się” jako młody chłopiec w okręgu południowej Kanary koło Kanhangadu (więc mniej niż sto km od miejsca urodzin Muktanandy). O urodzinach, rodzinie, warstwie społecznej, z której Nityananda pochodził ani o sposobie uzyskania imienia Muktananda nie pisze. W każdym razie na zdjęciach (także tych z czasów młodości) Nityanandy widać, że nie nosił przewieszonych przez lewe ramię splecionych nici bramina. (Dotyczy to też zdjęć Muktanandy). Początkowo przebywał w różnych miejscach północnej Kerali i okolicach Mangalore, później dotarł dość daleko na północ do Ganeshpuri, gdzie osiadł. Przechodząc z jednego miejsca w drugie miał dokonywać cudów (np. stworzył strumień, bez szkody dla siebie połknął truciznę i in.) i uzdrawiać ludzi. Koło Kanhangadu założył aśram, potem w Ganeshpuri drugi. Czy sam należał kiedyś do jakiego zgromadzenia — tego Muktananda nie wie. Pisze on, że to nieistotne, dopuszczając jedynie domysł, iż Nityananda był „wyświęconym sannjasinem zakonu Nandapadma”, jeśliby sądzić po ubiorze.<sup>9</sup> Chociaż początkowo spotkał się z oszczerstwami i dokuczliwością, z czasem zanikły one za sprawą spokoju i pogody Nityanandy. Był prosty i żył prosto (zwłaszcza w Ganeshpuri): kąpiel przed świtem, skromne posiłki, małowówność (choć miał znać czynnie hindi, marathi, kannada, telugu, tamilski, malajalam i angielski a przytaczał też powiedzenia sanskryckie), skąpe odzienie. Podobno nikt nie widział, by spał. Z darów, które otrzymywał, wiele rozdawał. Do prostoty zdawał się zmierzać świadomie, gdyż cenił prostotę dzieci, w których widział odbicie Boga, bo „wolne są od przywiązania i urazy” (*aversion*). W nim z kolei boskość dostrzega Muktananda (*Sri Gurudev was one with God. To be in his presence was to be directly aware of God*<sup>10</sup>). Podobno zawsze spełniał życzenia proszących<sup>11</sup>, co zapewne jest zdaniem przesadnym, lecz może zbliżyć się do prawdy o tyle, że do ubogich dość wcześniej (mimo, a może i za sprawą wciąż skromnego życia) przestał należeć, co skłoniło nawet indyjskich „stróżów porządku” do dochodzenia, skąd Nityananda bierze środki na utrzymanie swego aśramu. Można by się też zastanawiać,

<sup>9</sup> Zob. Swami Muktananda: *Bhagawan Nityananda. His Life and Mission*, Ganeshpuri 1972, s. 3. (Dalej oznacz. BN).

<sup>10</sup> Zob. BN, s. 21.

<sup>11</sup> *Ibid.*, s. 40.

czy bogactwo aśramu nie było jednym z czynników przyciągających Muktanandę do starzejącego się Nityanandy. Tenże jednak udzielał głównie łask innych niż zwykle bogactwo. Poszukującym postępów duchowych dawał „śaktipat” (pobudzenie sił duchowych), nielicznym wyznaczał mantrę np.: om, ram; namah śivāya; so 'ham. Muktananda dość niejasno wyznaje<sup>12</sup>, że przydzielono mu „om namah śivāya”, tj. „om pokłon Śiwie” (Wyznaje, że „ci, którzy nie trzymali mantry dla siebie, lecz ujawnili ją, wcale nie skorzystali”<sup>13</sup>). Nityananda udzielał swego widoku, krótkimi słowy lub ruchem ręki rozwiewał trudności zadawanych mu pytań, wiele przekazywał oczyma — widać stąd oszczędność stosowanych przezeń środków. Nie wywyższał ani poniżał ludzi z powodu ich wyznania<sup>14</sup>, jednakże zdarzało mu się zachowywać w sposób obelżywy<sup>15</sup>.

Ten zwięzły zarys wizerunku Nityanandy o tyle może być przydatny, że pomaga zrozumieć lepiej Muktanandę. Tenże bowiem sam przyznaje, że uczeń upodabnia się do swego guru. Opisuje też, jak sam się świadomie do guru upodabniał, nawet pod względem wyglądu zewnętrznego i dziwnego zachowania: „W czasie tych dni nie byłem sobą, lecz często utożsamiałem się z Nityanandą. Jeśli ktoś zwracał się do mnie lub moje towarzystwo zaczynało rozmawiać, wpadałem we wściekłość, czasem ubliżając im na sposób Nityanandy”<sup>16</sup>. Można zastanawiać się, w jakim stopniu jest prawdą, że w chwili spotkania obu opisywanych osób zadaniem Nityanandy względem Muktanandy było „nie — nadać mu postać, lecz — wygładzić końcowym muśnięciem”. (Po angielsku brzmi to bardziej wyraziście: *Thus, Bhagavan's task was not to mould him, but to give the final touch*<sup>17</sup>).

Do ponownego po latach spotkania doszło w połowie 1947 r. (W przytaczanych pracach nie powiedziano dokładnie kiedy). „A więc przyszedłeś” — przywitał Nityananda swego przyszłego następcę. Jednakże był wymagający (*hard taskmaster*), zaś Muktananda nie przywykł do posłuchu, to też powrócił do Yeoli. Lecz w połowie lipca 1947 był znów w Vajreshwari, sąsiadującej z Ganeshpuri. Mógł tam parę miesięcy zamieszkać, co umożliwiła dokonana przez Nityanandę wysoka ocena jego wiedzy. Z czasem poddał się (*surrendered himself*) swemu guru.<sup>18</sup>

15 sierpnia 1947 r. (w dniu uzyskania przez Indie niepodległości!) przyszedł rano Muktananda ujrzeć swego guru. Ten dał mu do noszenia swe sandały, lecz Muktananda przyjął je tylko po to, by oddawać im cześć. Wtedy guru usiadł i w niewielu urywanych słowach wskazał na znaczenie mantry „om namah śivāya”. Urzeczony swami słuchał w uniesieniu. Nastąpiły kolejne podarki, posiłek. Wciąż w uniesieniu, Muktananda położył sandały na głowie i ruszył w drogę do Vajreshwari. W drodze miał doświadczyć Brahmana, saccidanandy, jako własnej Sobości (można by użyć tak ukutego słowa zamiast „jaźni”, która liczy sobie jedynie około dwóch stuleci, dla lepszego oddania angielskiego „self” i sanskryckiego „atman”).

<sup>12</sup> Zob. CV, s. 60, 62.

<sup>13</sup> Zob. BN, s. 62.

<sup>14</sup> Zob. *ibid.*, s. 41.

<sup>15</sup> Zob. CV, s. 48.

<sup>16</sup> *Ibid.*, s. 47—48.

<sup>17</sup> Zob. SS, s. 31.

<sup>18</sup> *Ibid.*, s. 34.

Po dwóch miesiącach był znów w Yeoli, ale później często powracał do Vajreshwari. W roku 1949 Nityananda urządził Muktanandzie trzy pomieszczenia w Ganeshpuri. W czasie ośmiu lat Muktananda wykonywał swą sadhanę (w znaczeniu duchowego sposobu życia wypełnionego ciągłym ćwiczeniem się) doznając podobno niezwykłych przeżyć jak te, których doznał przy „obudzeniu Kundalini przez Saktipat — dikszę” dzięki swemu guru. To wtajemniczenie (diksa) miało kluczowe znaczenie dla Muktanandy również dlatego, że wprowadzało w zrozumienie „siddhayogi”, która stała się później jego hasłem, a o której tak się wypowiada. „Pisma określają to jako Siddha Jogę, gdyż nie obejmuje praktyki pranajamy, dyscypliny moralnej, recytacji świętych tekstów, studiów religijnych ksiąg czy nawet spełniania ofiar. Wszystko czego się wymaga, to łaska siddha Guru, doskonałego Mistrza”.<sup>19</sup>

Z drugiej jednak strony, łaska taka zda się zapewniać wytrwałość w ćwiczeniu się, gdyż Muktananda powiada: „Sadhaka [ćwiczący — L. B.] może wypełnić sadhanę Siddha Jogi w trzy, sześć, dziewięć lub dwanaście lat. (...) Mnie spełnienie jej zabrało prawie dziewięć lat. Ostateczny wynik przychodzi dopiero wtedy, gdy nil bindu (niebieska plamka światła jak perła) stale pozostaje w widzeniu sadhaki”.<sup>20</sup> Ćwicząc nie zawsze ma się przeżycia przyjemne; czasem występuje znużenie, nieznośny ból, zwątpienie, strach, czego doznawał i Muktananda. Najczęściej jednak przykuwa myśl niezwykłość przeżycia: wizje światła w różnych odcieniach i ziemskich postaci, nieoczekiwane dźwięki, głosy, dziwne doznania niby cielesne, gorączka. Bardzo szczegółowo zostały opisane w *Chitshakti Vilas*.

W roku 1956, umartwiając się garstką fasoli dziennie i zupełnym milczeniem (mauna), Muktananda pozostawał w Chalisgaon. Gdy pątnicy z tej miejscowości przybyli do Nityanandy, ten odesłał ich do Chalisgaon mówiąc, że tam jest wszystko, że Muktananda stał się Parabrahmanem, Sadaśiwą (Brahmanem wyższego rzędu, Wiecznym Śiwą). Użył określenia „Muktananda Paramahansa” (wyżej stawianego niż „swami” a nadanego np. Ramakrisznie i Yoganandzie; jego dosłowne znaczenie to — „najwyższy łabędź”). Po kilku tygodniach osobisty posłaniec Nityanandy przekazał życzenie, by Muktananda osiadł w Ganeshpuri. Pod koniec roku życzenie to zostało spełnione. W tymże roku Nityananda potwierdził krążące wśród uczniów pogłoski, iż wkrótce odejdzie z tego świata. Zgodził się też, by wzniesiono mu nagrobną świątynię (przy pomieszczeniach przeznaczonych Muktanandzie), lecz własny posąg przygotowany dla niej kazał zanurzyć w rzece i stwierdził, że posągiem w świątyni winien być (we własnej osobie) Muktananda. Wprowadzono go tam uroczyście.

Za ogrodzeniem, w obrębie swej działki, uprawiał Muktananda ogród. Kwiaty rozdawał gościom, którzy w rozmowie z nim mogli skorzystać z jego wiedzy. Gości przybywało, ogród powiększono, przybyły nowe pomieszczenia (na życzenie Nityanandy). Muktananda ćwiczył się w posłuszeństwie (zgodnie z Rv 1:54:7: „Kto słucha, ten może rozkazywać”). Raz w tygodniu odwiedzał swego guru, składał pokłon do stóp i oczekiwał pytań. Z czasem Nityananda ograniczył swe spotkania z gośćmi, odsyłając ich mniej lub bardziej bezpośrednio do Muktanandy. Tenże przyjmował

<sup>19</sup> *Ibid.*, s. 35.

<sup>20</sup> *Ibid.*, s. 47.

ich i wyjaśniał skrótove odpowiedzi guru. Tak było aż do mahasamadhi Nityanandy 8 sierpnia 1961 roku.

Wkrótce potem miejsce pobytu Muktanandy przezwano „Shree Gurudev Ashram”, zebrano zespół stałych doradców, obszar aśramu powiększono, wzniesiono pomieszczenia dla kobiet i chaty dla gości. Muktananda nauczał i częstował przybyłych przygotowanymi własnoręcznie potrawami. W roku 1964 powołano rocznik aśramu. Po pewnym czasie Muktananda zaczął jeździć do większych miast Indii z naukami. W 1970 r. wprowadził się do nowego mieszkania, co utrudniło łączność z nim i uskarżali się na to zwłaszcza starsi uczniowie. Podobnie wpłynęło polecenie, by wyznaczeni uczniowie odpowiadali za przydzielone im zadania wykonywane według stałego rozkładu śpiewów i pracy. Wtedy to w ciągu 22 dni Muktananda napisał *Chitshakti Vilas*.

Już wcześniej aśram odwiedzali cudzoziemcy i wskazywali na potrzebę obecności na Zachodzie prawdziwego indyjskiego guru. W maju 1970 r. Muktananda powiadomił uczniów, że otrzymał polecenie swego zmarłego guru, by ruszyć w drogę. Już w sierpniu wraz z czterema osobami wybrał się do Europy, Ameryki (gdzie pozostał najdłużej) i Australii. Przemawiał do ludzi Zachodu uwzględniając właściwe im potrzeby.<sup>21</sup> Powiadał, że szczęście zyskuje się przez dotarcie do wewnętrznego Boga, że medytacja jest drogą dla każdego, że kto chce miłości, winien w pierwszym rzędzie kochać swą wewnętrzną Sobość. Posługując się obcą dla słuchaczy mową, przyciągał tysięczne tłumy największych miast Ameryki. Poza wykładami i codziennymi rozmowami urządzano medytacje na wsi, gdzie starano się naśladować rozkład zajęć z Ganeshpuri. Podpisano umowę na wydanie w Ameryce *Chitshakti Vilas*.

Wkrótce po powrocie do Ganeshpuri (w grudniu 1970 r.) wykończono wspaniałą świątynię poświęconą Nityanandzie. Muktananda jeździł po Indiach zakładając i umacniając ośrodki medytacji. Spotkania dla pytań i odpowiedzi powtarzano w stałych okresach, a co się wtedy rzekło — zapisywano. Wybitni goście (np. z kręgów rządzących Maharasztrą) zjawiali się w aśramie.

W lutym 1974 r. wyruszył Muktananda w półtrzydzienną podróż na Zachód. Miejsca pobytu, to podobnie jak poprzednio Australia, Ameryka, Europa. W Ameryce grupa Muktanandy rozrosła się do setki osób. Trzeba było przewozić mnóstwo sprzętu. Autobusem przenosili się z miejsca na miejsce działacze. Wymyślono *intensives* — dwudniowe (2 razy po 8 godzin) spotkania zapoznające z głównymi działaniami i ćwiczeniami aśramu. Najistotniejsze dla uczestników miały być: pouczenia Muktanandy i jego dotyk w czasie medytacji. Muktanandzie przyznano wiele godności, spotykały się z nim znane osobistości, więc i on sam zyskiwał sławę. Odwiedzili go np. psycholog Rollo May, dramaturg Neil Simon, śpiewacy: John Denver i Arlo Guthrie, astronauta: E. Mitchell i W. Cunningham, aktorka Marsha Mason, poeta Allen Ginsberg, Carlos Castaneda, tybetański guru Chogyam Trungpa Rimpoche, niemiecki nauczyciel Lama Govinda, gubernator Kalifornii Jerry Brown i in. Pewien „złej sławy” hotel w Oakland w Kalifornii zamieniono w aśram. Stał się on ośrodkiem działań Muktanandy w Ameryce. W roku 1975 utworzono fundację „Siddha Yoga Dham of America”. Zapewne ogrom pracy przyczynił się do tego, że w lecie

<sup>21</sup> *Ibid.*, s. 73.



1975 r. Muktananda zachorował, chorobę tę jednak przemógł. Powstały dwa kolejne stałe aśramy: w De Ville (stan Nowy York) i w Ann Arbor (stan Michigan). Zaroilo się od ośrodków medytacji. Podobnie stało się w Europie, gdzie swami przebywał 6 tygodni w drodze ze Stanów do Indii. Jednak na Zachodzie Muktananda nie tylko oddziaływał. Według Prajnandy<sup>22</sup> przejął zachodnią organizację i urządzenia techniczne. W zetknięciu z Zachodem powstały *intensievs* i ośrodek przygotowujący nauczycieli sidhajogi w De Ville.

Ostatnie lata życia, do 1982 r. (poza czasem trzeciej podróży przez świat w latach 1979—1981, o której nie mam źródeł), spędza Muktananda nauczając, pisząc książki i strzegąc surowym okiem działalności aśramu: „Baba jest srogi dla próżniaków, eskapistów, udawaczy i szukających wywyższenia się (*idlers, escapists, pretenders and status-mongers*). Nawet najmniejsze naruszenie obowiązujących w Aśramie zasad nie jest tolerowane”.<sup>23</sup> Pewnym wyrazem jego postawy są naczelnne zalecenia dla aśramitów. Oto one:

1. Zachowuj ciszę.
2. Mało mów, cicho i tylko kiedy to konieczne.
3. Zazwyczaj bądź skupiony do wewnątrz.
4. Dokładnie przestrzegaj rozkładu czasu zajęć.
5. Zachowaj swe pomieszczenie w czystości i porządku a sprzęty — w stanie nienaruszonym.
6. Nie oczekuj, że inni będą ci usługiwać.
7. Oszczędzaj wodę i prąd.
8. Własność aśramu zwracaj po użyciu we właściwe miejsce.
9. Nie używaj tytoniu i alkoholu w żadnej postaci.
10. Nie trać czasu na błahe rozmowy.
11. Nie zachowuj się w aśramie jak w klubie lub na wycieczce.

W rozkładzie dnia zamieszczono między 3.30 rano a 21.15 przeplatane się modlitwy i śpiewy, medytacje oraz pracę. Jakichś osobnych godzin odpoczynku innego niż jedzenie i wymienione czynności — nie ma wiele (to zasadniczo czas między 12.30 a 14.15). Przewidziano też, chyba jako główne wydarzenie dnia, spotkanie z guru (15.00—15.30). Ostatecznie wszystkie sprawy aśramu władny był rozstrzygać głos Muktanandy Zarówno codzienne, jak i świąteczne (świętami są: śivaratri czyli noc Śiwy, urodziny Muktanandy, rocznica śmierci Nityanandy i rocznica dikszy czyli inicjacji Muktanandy).

Aśram rozwija też działalność dobroczynną wspierając tych, którzy ulegli wielkim w wymiarze krajowym nieszczęściom (*national calamities*), wznosząc domy dla bezdomnych, rozdając leki biednym i pomagając ośrodkom nauczania (rodzaju tej pomocy nie określono<sup>24</sup>). Zapewne dzieje się tak nie bez wpływu swamiego Muktanandy.

Zarys postaci swamiego Muktanandy uzupełnić można (idąc za Prajnandą) choćby kilkoma hasłami jego nauk. Naczelnym wezwaniem jest zadanie dla każdego (bez względu na różnice pochodzenia, godności, wieku), by odkryć w sobie Boski Czynn timer, co w Indiach nowiną bynajmniej nie jest. Guru jest gotowy pomóc w tym, udzielając w czasie sadhany

<sup>22</sup> *Ibid.*, s. 95.

<sup>23</sup> *Ibid.*, s. 122.

<sup>24</sup> *Ibid.*, s. 125.

uczni, śāktipat, pobudzenia duchowej mocy utożsamianej z kundalini (tajemniczą mocą „węzową”). Jest to dość niezwykle, chociaż Muktananda nie czyni cudów na pokaz, ani nie pochwała zaciekawienia nimi u uczniów<sup>25</sup>. Zaleca raczej medytacje i powtarzanie, choćby bezgłośnie, mantr w uporządkowanym, spokojnym życiu. W życiu tym doniosłą zasadą winno być posłuszeństwo poleceniom guru, przewodnika. Dopóki nie ma się guru, należy przestrzegać nauk świętych pism. Do guru należy żywić czystą miłość również dlatego, że w istocie swej jest on boski (to też pogląd częsty w Indiach). Co więcej, świat nie jest złudzeniem, lecz przejawem Boskiej Świadomości, Citiśakti, która istnieje zawsze, jest pełna błogości i jest Prawdą, co ma wydzwięk zaprzeczenia rozpowszechnionym twierdzeniom adwajtawedanty Śankary. Zaznaczając to Muktananda powołuje się na śiwaizm kaszmirski, którego znaczenie podkreśla i którego dzieła przytacza (najczęściej *Śivasutra*, przypisywane niekiedy samemu Śiwie, lecz najczęściej Wasugupcie; *Pratyabhijñāhrdayam* Kszemaradzi; *Spandakārikā* Kallaczy i in.). Często mówi też o wedancie i siddhajodze czy też przytacza wyimki z dzieł Dźñaneśwara, Tukarama, Tulsidasa. Wyjaśnianie pism nie jest jednak jego głównym zadaniem, tym bardziej, że zróżnicowanie wypowiedzi, wierzeń, obrzędów, świątyń ocenia jako nieistotne, o ile zwrócone są one ku Bogu. To człowiek wprowadza rozróżnienia.<sup>26</sup> Nie nakłania więc Muktananda do zmiany wyznania. Nie zachęca też człowieka mającego obowiązki do wyrzeczenia się świata, lecz raczej zachęca, by tak spojrział na świat, żeby zyskał szczęście. Pomocą ma być widzenie w wielości Jedności.<sup>27</sup>

Dodajmy do tych dość posagowych wizerunków Muktanandy kilka rysów bardziej ludzkich, żywych. Niezupełnie są one skrywane. Poświęcając *Chitshakti Vilas* pamięci swej matki, poświęca tę książkę zarazem matkującej mu od lat opiekunce. Wspomina również, jak to wybuchał gniewem wobec przynoszących mu jedzenie „matek”, gdy nie czyniły tego równo o godzinie 11, albo gdy jedzenie było zbyt pałacę (dosłownie — gorące, „hot”<sup>28</sup>). Wyrzuca sobie tę małostkowość jakby trochę na pokaz. Kiedy indziej, z kolei, zwraca się Muktananda do człowieka zaprzeczającego doniosłości mantr i słów — „Cicho, osłe!”, a gdy tamten wybucha oburzeniem, powiada: „Widzisz, jakie skutki wywołuje słowo? Jeszcze większe może wywołać imię Boga”<sup>29</sup>.

Wiele o osobowości Muktanandy mówi wyimek z pewnej przemowy poświęconej „Guru”: „Prowadź normalne życie, mieszkać z rodziną, wykonywać swoją pracę, zajmuj się swoimi normalnymi doczesnymi sprawami. Tylko oddaj swoje serce Guru. Wiesz, że jestem uczniem bardzo bogatego Guru i nie potrzebuję pieniędzy. Potrzebuję tylko serca. Widziałem tak wiele, słyszałem tak wiele i mam tak wiele. Jestem nasycony wszystkim. Od chwili urodzenia wokół mnie było wszelkie bogactwo. Tak więc nie chcę osoby, która coś mi da. Chcę osoby, która może przyswoić sobie to, co ja chcę jej dać przez jej własne serce”. To ujawnienie swej uczuciowości nie jest przypadkowe, gdyż powtarza się na zakończenie utworu

<sup>25</sup> *Ibid.*, s. 103.

<sup>26</sup> *Ibid.*, s. 101.

<sup>27</sup> *Ibid.*, s. 102.

<sup>28</sup> Zob. CV, s. XXX.

<sup>29</sup> Zob. SS, s. 107.

Muktanandy *Bóg jest z tobą*: „Tak jak wy wszyscy kochacie mnie, tak ja także stale was Kocham. Ta miłość jest niezniszczalna”. Nie dziwi to u człowieka, który rozstał się z domem rodzinnym tak wcześnie.

„Muktananda w oczach swego aśramu” — ma dwojakie znaczenie. Jedno wskazuje na to, jak rzeczywiście członkowie aśramu postrzegali postać swamiego. Drugie — odnosi się raczej do takiej wizji, jaką chce się upowszechnić zarówno na zewnątrz aśramu, jak i wśród aśramitów (szczególnie chyba u początkujących, a po śmierci Muktanandy — bardziej powszechnie, choć mniej dobitnie). Te dwie wizje, rzeczywista a przy tym jednostkowa oraz urobiona do użytku powszechnego, oddziałują na siebie. Przekazane opowieści sprawiają, że widzi się kogoś inaczej, a bezpośrednie spotkanie w innym świetle stawia postać znaną z opowiadań. Po śmierci swamiego oddziaływać może już raczej tylko ta druga wizja. Trudno znaleźć nawet świadectwa przeciwników swamiego lub tych, którzy się doń rozczarowali (w przypadku tych drugich to niezbyt dziwi — trudno przyznać się do łatwowierności). Jednak ów szerszy obraz wspańskiego nauczyciela, „Paramahansy” w pewien sposób boskiego, również jest ciekawy. Można śmiało przyjąć, iż w dużej mierze jest wyrazem przekonania samego Muktanandy co do pożytków z korzystnego przedstawienia się uczniom (zapewne tę korzyść mają odnieść obie strony). Poznając więc obraz, jaki swami i jego grupa przekazują, możemy jednak i lepiej poznać swamiego.

Zauważmy najpierw, iż o osobie guru mówi się dość dużo. Nie stało się tak, by nauczanie usuwało w cień postać nauczającego. Można to wyjaśnić zarówno względną nowością aśramu Nityanandy i Muktanandy, jak i przypisywaniem doniosłego znaczenia łączności z guru, który może udzielić łaski śaktipat.

Obraz postaci Muktanandy jest bogaty w to, co niezwykle. Zdziwić może zbieżność zachowania się młodego Krishny i jego boskiego imiennika, wspólna rocznica urodzin Buddy i przyszłego Muktanandy, inicjacja Muktanandy przez Nityanandę w dniu uzyskania przez Indie niepodległości. Niezwykle są postaci sadhu i joginów, w otoczeniu których obracał się młody swami, oraz ich czyny. Niecodzienne są też osiągnięcia omawianej postaci: śmiałość jego ucieczki z domu, krańcowa — choć bardziej duchowa niż cielesna — wytrzymałość na trudy żywota początkującego sannjasina, niesamowite widzenia i wzlęty ducha, występujące później skrajne utożsamianie się z Nityanandą i zupełne posłuszeństwo jego poleceniom oraz niedostrzeganie w nim żadnych niedostatków, o czym świadczy książka *Bhagawan Nityananda*, otrzymywanie pośmiertnych poleceń guru.

Obok skłonności do przedstawiania spraw niezwykłych można u Prajnanandy i Muktanandy dostrzec skłonność do pomijania osobistych zagadnień dotyczących swamiego. Sprawy pochodzenia i rodziny Muktanandy zaledwie muśnięto. Nie wiadomo, jakie miał nazwisko rodzinne, do jakiej warny należał, czy ciekawość sposobu życia sannjasina obudzona spotkaniem Nityanandy była jedynym powodem ucieczki z domu (wpływ na to Nityanandy chyba przesadzono, gdyż do ucieczki doszło dopiero po kilku miesiącach po spotkaniu z Nityanandą, a do kolejnego spotkania Muktananda dziwnie nie spieszył się), jak rodzina przyjęła ucieczkę i czy łączność z rodziną została ostatecznie i zupełnie zerwana.

Również okres pobytu w aśramie swamiego Siddharuddhy przedstawia się mgliście. Nic nie wiadomo o związkach ucznia z tym guru, a przecież od tegoż guru uzyskał Muktananda swe imię duchowe, a pobyt w aśramie trwał wiele lat. Nie wiadomo, czym właściwie zraził sobie Muktanandę Nityananda po ponownym spotkaniu, jakie były powiązania i rozdzwieki w najbliższym otoczeniu Muktanandy w Ganeshpuri, czy zupełnie nieistotni byli doradcy Muktanandy i ich rady, jak wiele pomocy potrzebował w przygotowaniu podróży zagranicznych. Pytania można by mnożyć.

Ogólnie rzecz ujmując można powiedzieć, że przedstawiany obraz postaci Muktanandy ma znamiona pochwalne i wywyższające. Uczeń aśramu niewiele z niego może się nauczyć w sprawach beśpośrednio związanych ze swą sadhaną. Wnioski, jakie można wyciągnąć niewiele wykraczają poza uznanie potrzeby wytrwałości, zaufania do guru i posłuszeństwa. Postać Muktanandy ma raczej przyciągać do aśramu nowych wyznawców i zatrzymać przybyłych, niż być wzorcem, do którego sadhaka miałby się dostosować. Nawet ujawnienie słabości Muktanandy ma często znamiona zamierzonego pokazu (już we wstępie do *Chitshakti Vilas* pokazuje Muktananda swą skromność), choć może to być rozumiane jako wezwanie do skromnego myślenia o sobie.

Wśród wszystkich wiadomości podawanych o Muktanandzie parę rysów widać najwyraźniej. Przede wszystkim swami, to ktoś mocny, samodzielny, wolny, niezależny (ślady związków z rodziną są znikome; nawet wtedy, gdy poddał się woli Nityanandy, zamieszkiwał w oddaleniu i spotykał guru raz na tydzień itp.). Ta siła znajdowała ujście w działaniu: najpierw w wywołanym ciekawością świata i niezwykłych doświadczeń krążeniu po Indiach, potem w ćwiczeniach sadhany i czynnościach wewnętrznych, w końcu — w działalności guru i rozwijaniu aśramu i aśramów. Postawę Muktanandy znamionuje też przychylnie odnoszenie się do świata i jego rozmaitości (spotkał wielu indyjskich guru czy świętych, wiele zwiedził, znał i cenił utwory mowy wiązanej, pieśni, którym zapewnił stałe godziny w aśramie, lubił zajmować się roślinami). Poprzez ciekawość świata przebija jednak dążenie do tego, co niezemskie, boskie. Drogę do tego ośrodka chciałby Muktananda wskazać innym i wielu już pod jego wpływem uznało, że należy jej szukać.

#### S U M M A R Y

Born in 1908 into a wealthy family in Mangalore, India, Swami Muktananda began his spiritual journey at the age of fifteen. A few years later he took the vows of a monk and was given the name Muktananda. For 25 years he travelled around India, spending time with many of the renowned saints. He studied classical systems of Indian philosophy, as well as yoga and many other branches of spiritual and worldly science. In 1947 he met Bhagawan Nityananda, his principal guru. After 9 years of intense study under Nityananda's guidance, Muktananda claimed to have attained the state of selfrealization. When Nityananda died in 1961, he passed on the guidance of his ashram to Muktananda. During the next 21 years Swami Muktananda travelled widely, making 3 tours of the world, and introducing his way of meditating to hundreds of thousands of people. In 1982, Swami Muktananda died.

The author of the present study attempts to emphasize those moments of Muktananda's biographies issued by his ashram that express the most of Muktananda's philosophical outlook.